

Inni szatani byli...

O! Panie, Panie! Ze zgrozą świata

Okropne dzieje przyniósł nam czas,

Syn zabił matkę, brat zabił brata,

Mnóstwo Kainów jest pośród nas.

Ależ, o Panie! Oni niewini,

Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz,

Inni szatani byli tam czynni;

O! rękę karaj, nie ślepy miecz!

Premier Jarosław Kaczyński przypomniał sobie fragment

„Chorału” Kornela Ujejskiego, a szczególnie to jedno zdanie:

„Inni szatani byli tam czynni”, kiedy mówił o strajkach

pielęgniarek i lekarzy. „Białe miasteczko”, jak wdzięcznie

nazwały media koczowisko strajkujących pielęgniarek przed

siedzibą premiera w centrum Stolicy, musiało go głęboko

zadumać. Dzięki temu odżyła choć na chwilę twórczość Kornela

Ujejskiego, a wzmógł się, jak mawia kolega ze szpalty wyżej,

jeszcze większy klangor elit III RP. Zaskoczone „autorytety”

nie były w stanie uzmysłwić sobie, skąd u „kaczora” wzięły

się jakieś „szatany”. Już pewnie sądzono, że to pod wpływem

spotkań premiera z Ojcem Tadeuszem Rydzkiem i środowiskiem

Radia Maryja. I pewnie posądzono by Jarosława Kaczyńskiego o

dewocję, gdyby nie okazało się, że to tylko jego dobra

znajomość literatury. Nie znaczy to jednak, że słowa te

puszczono na wiatr. Hanna Świda-Ziemba – profesor Wyższej

Szkoły Psychologii Społecznej i UW napisała w „Dzienniku”, że

słowa te „doskonale wpisują się w schematy dogmatycznego myślenia premiera”. Kaczyński, zdaniem pani profesor, każdą przeszkodę określa z góry jako element układu, a cytowane słowa adresuje do prostych ludzi, widząc w nich „szeroki front naprawy Rzeczypospolitej”. Dla pani profesor jest tu silna analogia do PRL, a premier posługuje się „retoryką przypominającą język władzy komunistycznej” i stanowi przykład człowieka opanowanego ideologią i autorytarnym myśleniem. Hanna Świda-Ziemba, przed laty ekspert Solidarności podczas obrad okrągłego stołu w podzespole ds. młodzieży, poucza też premiera, że świat nie jest czarno-biały, a przyczyny protestów są skomplikowane. Tak oto zostały zinterpretowane poetyckie słowa premiera „inni szatani”, choć Jakub Szela wzniecił chłopskie powstanie w 1846 r., sto lat przed Bierutem. Ciągnąc „naukowy” pani profesor dodajmy, że zarówno Szela jak i Bierut byli wyrazicielami słusznego protestu klasy robotniczo-chłopskiej, a austriacki zaborca nie miał nic wspólnego z Szelą, tak jak przyjaciel Polski Stalin nie wymyślił Bieruta.

Wstręt do aposterioryzmu, ważnej metody myślenia w obrębie naszej łacińsko chrześcijańskiej cywilizacji, to właśnie cecha „wykształciucha”, jak nazwał „nową inteligencję” Ludwik Dorn. Wzorzec ćwierć inteligenta, bo tak się zawsze mówiło o kimś niedouczonej, w odróżnieniu od wzorca kilograma czy metra w Sevres pod Paryżem, znajduje się w Warszawie w Instytucie Filozofii UW. Stanowi go Magdalena Środa - „etyk”, a w rządzie

Marka Belki - pełnomocnik rządu ds. równego statusu kobiet i mężczyzn. To co ta kobieta wygaduje - od lat budzi moje przerażenie, tym bardziej że pracuje na uczelni i pewnie wychowuje młodzież. Oto jej niektóre wypowiedzi dla Rzeczypospolitej na temat rządu Jarosława Kaczyńskiego, który Magdalenie Środzie przypomina „dwór Gierka”. Cytuję: *„Tak zwana polityka historyczna, obsesja lustracji to jakby leczenie prywatnego urazu”*. *„Taktyka polityczna pana premiera zarówno ta antyeuropejska jak i wewnętrzna wynika z jakiś kompleksów i lęków. To pierwszy rząd, którego postępowanie najlepiej interpretują psycholodzy, a nie analitycy polityczni”*. *„Kaczyńscy nie mogą darować Europie zaborów, braku państwowości, okupacji i ciągle w głupi sposób chcą dowieść, że jesteśmy wielkim sarmackim narodem”*. I jeszcze jedno zdanie z wielu równie kabotyńskich: *„Kaczyńscy (...) żyją poza tym w dziwnych zależnościach od matki, można mówić o jakimś „nieodpępowieniu”. Myślę, że gdyby ktoś chciał coś osiągnąć w sporach z Kaczyńskimi to powinien zacząć rozmowy z ich mamą. Głęboka zależność od niej jest ukrytym motorem ich polityki”*.

Obie panie, a szczególnie wspomniana jako wzorzec pani Magdalena Środa, biorą udział w zacieklej walce politycznej przeciwko obecnemu rządowi. Do tego celu używają swoich naukowych tytułów, uczelnianych stanowisk i osobistych wpływów w mediach. (Zresztą obie były i są przeciwnikami lustracji). Obecna linię ataku - porównywanie Kaczyńskich i ich polityki

do PRL, obwinianie o konflikty, napięcia i złe relacje z Europą, a szczególnie Niemcami, „wzbogacono” o nowy element walki - Kaczyńskich przedstawia się jako ludzi ogarniętych różnymi fobiami, lękami, kompleksami, jedynym słowem robi się z nich wariatów.

Niechże zatem jeszcze raz przemówi Kornel Ujejski, który tak kończy swój „Chorał”:

Dla błędnych braci otworzym serca

Winę ich zmyje wolności chrzest,

Wtenczas usłyszysz podły bluźnierca

Naszą odpowiedź: „Bóg był i jest”.

Wojciech Reszczyński